

**Ks. Krzysztof Bielawny**  
**Gietrzwałd**

*Ks. Teodor Bałtruszewicz (1948 –1997) – kapłan, wychowawca i nauczyciel*

**1. Krótki biogram o ks. Teodorze**

Pracę duszpasterską ks. Teodora Bałtruszewicza w parafii Nawiady, w archidiecezji warmińskiej, przerwała 13 czerwca 1997 r. nagła śmierć. Ksiądz Teodor zmarł na plebani w Warpunach podczas odpustu ku czci św. Antoniego. Pogrzeb odbył się 16 czerwca 1997 r. o godz. 12:00 pod przewodnictwem metropolity warmińskiego Edmunda Piszczka. Uroczystość zgromadziła wspólnotę parafialną z Nawiad i z pobliskich Piecek, w której to parafii ks. Teodor pracował wcześniej (w latach 1980-1981) jako wikariusz.

Ks. Teodor Bałtruszewicz urodził się 9 listopada 1948 r. w Kojrach koło Wilna. Pierwsze dziesięć lat przeżył na Kresach Wschodnich, tam też rozpoczął naukę w szkole podstawowej. Jego rodzice wraz z bratem Antonim w roku 1958 r. przybyli do Polski i zamieszkali w Lidzbarku Warmińskim. Właśnie tu ksiądz Teodor uczył się w szkole podstawowej i średniej. W parafii św. Piotra i Pawła, gdzie był ministrantem, dojrzywało jego powołanie do kapłaństwa. Były wikariusz z Lidzbarka Warmińskiego z tamtych lat, ks. J. Gromek, dowiedziawszy się o jego śmierci, powiedział o nim: „To był dobry ministrant, pobożny i bardzo udzielający się przy kościele...”<sup>1</sup>. Zanim wstąpił do Seminarium Duchownego w Olsztynie, pracował w telekomunikacji i w przemyśle spożywczym. Po odbyciu sześcioletnich studiów filozoficzno-teologicznych w Olsztynie przyjął 20 czerwca 1976 r. święcenia kapłańskie. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafiach: Wniebowzięcia NMP w Szczytnie (1976/1977), w Górowie Iławeckim (1977/1978), św. Bartłomieja w Jezioranach (1978/1979), św. Józefa w Pasłęku (1979/1980) i Matki Boskiej Różańcowej w Pieckach (1980/1981)<sup>2</sup>. Pracując w Pieckach, zgromadził ludność katolicką z pobliskich wiosek przy kościele ewangelickim w Nawiadach, w których zamieszkał 26 czerwca 1981 r. na stacji. Od tego dnia świątynia ewangelicka służyła ludności katolickiej w tej części parafii Piecki. Po negocjacjach pomiędzy diecezją warmińską a diecezją mazurską Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, 24 marca 1983 r. Konsystorz Kościoła Ewangelickiego wynajął odpłatnie świątynię w Nawiadach parafii Piecki. W tymże roku, 13 września Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie nie wyraził zgody na utworzenie parafii rzymskokatolickiej w Nawiadach, motywując tym, że „Kuria Biskupia nie posiada własnych nieruchomości w miejscowości Nawiady”<sup>3</sup>. Po odmownej decyzji ze

<sup>1</sup> Z. Mazur, Śp. Ks. Teodor Bałtruszewicz proboszcz parafii św. Józefa w Nawiadach – Archidiecezja Warmińska, *Martyria* 1997, s. 18.

<sup>2</sup> J. Jezierski, Śp. Ks. Teodor Bałtruszewicz (9 XI 1948 – 13 VI 1997), *Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne* (dalej WWA) 1997 nr 31, s. 46.

<sup>3</sup> Tamże.

strony Urzędu ds. Wyznań w Olsztynie ks. bp warmiński utworzył wikariat wieczysty, a ks. T. Bałtruszewicz pozostał jego administratorem<sup>4</sup>.

Najczęściej uczestniczył w rekolekcjach kapłańskich w Świętej Lipce w klasztorze o. jezuitów. W 1981 r. uczestniczył w rekolekcjach od 22 do 25 czerwca<sup>5</sup>.

W 1985 r. 18 maja został mianowany diecezjalnym duszpasterzem harcerzy. Ten kapłan – sam zapalony łowca – był duszpasterzem myśliwych, turystów oraz wakacyjnych wczasowiczów przybywających z różnych stron Polski do tego tak urokliwego zakątka Polski. Każdego roku w kościele parafialnym w Nawiadach, w dniu św. Huberta sprawował msze św. w intencji myśliwych z koła łowieckiego „Ryś” i „Żuraw”<sup>6</sup>.

Proboszczem parafii św. Józefa w Nawiadach mianował ks. Teodora biskup warmiński ks. Edmund Piszcz ( 29 czerwca 1989 r.). Niecałe dwa lata wcześniej, w grudniu 1987 r. ks. Bałtruszewicz przeszedł operację zastawki aortalnej w Instytucie Kardiologicznym w Aninie koło Warszawy. A w kilka lat później wstawiono mu „rozsusznik”. Od tego czasu choroby często zmuszały go do przebywania w szpitalu. Podczas kuracji w Instytucie Kardiologii w Warszawie, w jednym ze swoich listów pisał: „(...) od 23 stycznia jestem tylko obecny w szpitalach. Najpierw byłem 2 tygodnie w szpitalu w Szczytnie, a od tygodnia ponownie w Instytucie. Może napiszę dlaczego – otóż spadło mi tętno do 34 i okazało się, że mam blok serca 3-go stopnia. Jedynym ratunkiem jest dla mnie tylko Bóg, a także stymulator, ale widocznie to tak musi być, że Bóg chce mojego cierpienia, a może to jest także okazja do właściwej pokuty. Gdy byłem w szpitalu w Szczytnie odwiedzali mnie księża z miejscowych parafii (...), a gdy było „poświęcenie” policjantów (w miejscowej szkole) (...) to zapytano mnie jedynie, czy zrobiłem testament (...), dlatego, aby mi było lżej pisać do Ciebie ten list”<sup>7</sup>.

W dniach 19 –29 września 1992 r. odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W czasie pielgrzymki odprawił mszę św. w Betlejem za dzieci z parafii Nawiady, w Getsemani za cierpiących i chorych, w Nazarecie za wszystkich parafian, a na Synaju za ludzi wątpiących<sup>8</sup>.

Zmarł 13 czerwca 1997 r., w okrągłą rocznicę 600-lecie lokacji Nawiad przez komtura z Rynu, Johanna von Schönfelda. Przyczyną śmierci ks. Teodora była niewydolność serca. Zmarł na plebanii w Warpunach, po sumie odpustowej, w czasie której wygłosił kazanie, w obecności księży dekanatu: ks. prał. J. Mańkowskiego oraz prał. J. Magdziarza, którzy udzielili mu rozgrzeszenia i sakramentu chorych. Naoczny świadek odejścia ks. Teodora do domu Ojca tak opisał to wydarzenie: „W dzień świętego Antoniego – na odpuście parafialnym w Warpunach – po odprawionej przez siebie Mszy św. i wygłoszeniu homilii – na plebanii – nie uskarżając się, a rozmawiając żartobliwie – zmarł nagle ksiądz proboszcz Teodor Bałtruszewicz z sąsiednich Nawiad. Odchodził do Pana, spoczywając na moich rękach – wśród: rozgrzeszenia i namaszczenia olejem świętym, płonącej gromnicy, modlitwy Anioł Pański i głosu dzwonów”<sup>9</sup>.

W krótkiej biografii pośmiertnej ks. bp J. Jezierski tak go wspomina: „Był człowiekiem pogodnym, gościnnym, dobrym organizatorem, umiał nawiązywać kontakty z ludźmi. Dbał o przejętą przez katolików świątynię. Wybudował niedużą, ale funkcjonalną plebanię. Troszczył się o otoczenie kościoła i plebanii, również o punkt duszpasterski w Starym Kiełbonku. Kochał przyrodę, zwierzęta, rośliny, a przede wszystkim las, który znał bardzo dobrze. Dojrzewała w nim coraz bardziej świadomość ekologiczna”<sup>10</sup>. A parafianka z Nawiad, Maria Grabowska tak wspominała śp. ks. Teodora: „Okazał się człowiekiem bardzo komunikatywnym, miłym, lubianym, otwartym. Dlatego też byliśmy zawsze z nim w jego

<sup>4</sup> Archiwum Parafialne w Nawiadach (dalej APN), Ogłoszenia Parafialne (dalej OP) z 1983 r., s. 39.

<sup>5</sup> Tamże, OP 1981 r., s. 4.

<sup>6</sup> J. Jezierski, Śp. Ks. Teodor, s. 46.

<sup>7</sup> Cyt za Z. Mazur, Śp. Ks. Teodor, s. 18

<sup>8</sup> APN, OP z 1992 r., s. 52.

<sup>9</sup> Archiwum Parafialne w Pieckach, OP z 1997 r., s. 39.

<sup>10</sup> J. Jezierski, Śp. Ks. Teodor, s. 47.

poczynaniach ponieważ widzieliśmy, jak parafia sukcesywnie się rozwija. (...) Wśród nas był jednak za krótko, ponieważ miał wielkie kłopoty ze swoim zdrowiem. (...) My parafianie bardzo przeżyliśmy odejście naszego Księdza”<sup>11</sup>.

Uroczystości pogrzebowe 16 czerwca zgromadziły rzesze wiernych i ponad siedemdziesięciu kapłanów. Obok trumny stała matka zmarłego kapłana, a także brat Antoni – kapłan pracujący w diecezji ełckiej. Arcybiskup Warmiński Edmund Piszcz w homilii pogrzebowej mówił: „(...) nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt z nas nie umiera dla siebie, bo czy żyjemy, czy umieramy, do Pana należymy i Pańscy jesteśmy. Te słowa z listu św. Pawła (...) wyrażają tę prawdę, która mówi o bliskości życia i śmierci. My na ogół myśl o śmierci oddalamy od siebie. Jezus, mówiąc o życiu, często jednocześnie mówi i o śmierci. Gdy wypowiadał słowo śmierć, zawsze dodawał drugie słowo – życie. Pamiętamy, że kiedyś powiedział: jeżeli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze samo zostaje, a jeśli obumrze – wiele owoców przynosi. W tym prostym znaku Jezus zawarł tę prawdę, że prawo śmierci jest prawem życia i prawo życia łączy się jak najściślej z prawem śmierci. Śmierć jest zawsze zjawiskiem, które budzi ostry protest naszej natury, zwłaszcza jeśli jest to śmierć nagła i śmierć niespodziana. Ten protest naszej natury jest czymś zrozumiałym, ponieważ jego geneza jest taka, iż (...) w planach Bożych, gdy Bóg nas stwarzał, nie było śmierci, nie mieliśmy umierać, było życie w wiecznej szczęśliwości. (...) człowiek nie umiając skorzystać z daru wolności, tej wolności nadużył (...) i dlatego umiera”<sup>12</sup>. W dalszej części homilii ks. Arcybiskup E. Piszcz podkreślił, iż zmarły ksiądz Teodor, był człowiekiem kochającym tę ziemię, przyrodę i z troską duszpasterską otaczał ludzi tu mieszkających. Mówił dalej „każdy z nas, czy wierzy czy nie, spotka się z Bogiem na sądzie. Istotne w tym sądzie będzie to (...), iż Bóg będzie pytał o dobro w naszym życiu, a nie o zło. Dobry człowiek nigdy nie umiera, może zejść z tego świata, ale jego najlepsza część zostanie. Coś z dobroci ks. Teodora pozostanie – bo dobro jest niezniszczalne”<sup>13</sup>. Kaznodzieja kończył homilię, stwierdzeniem, że „dobrego pasterza (ks. Teodora – przyp. aut.) dziś żegnamy i z tego dobra również nas kiedyś Bóg będzie sądził”.

Grób zmarłego pierwszego proboszcza katolickiego ks. Teodora umiejscowiono na cmentarzu przykościelnym po prawej stronie głównego wejścia do kościoła w Nawiadach. Na zakończenie obrzędu pogrzebowego przy grobie zmarłego kapłana pożegnała młodzież, mówiąc: „Panie Boże, dziękujemy ci za naszego ks. Proboszcza, za jego życie, za powołanie do kapłaństwa, za jego czas spędzony przy ołtarzu. Kochany księżo Proboszczu, dziękujemy ci za sakramenty, których nam udzieliłeś (...) za to, że głaskałeś nas po głowach, za przybliżenie nam Jezusa”<sup>14</sup>. W imieniu rady pedagogicznej szkoły podstawowej w Nawiadach żegnała zmarłego kapłana dyrektorka szkoły pani Życka, mówiąc: „Jest nas dużo, ale tak jakoby nikogo nie było – bo zabrakło Ciebie. Klasa VIII kończy szkołę, dlatego nie dzwonisz, nie ustalasz Mszy św. dziękczynnej.....”. Jeden z parafian żegnał zmarłego proboszcza takimi słowami: „Trudno nam wierzyć, że już nigdy nie odprawisz nam Mszy św., nie porozmawiasz z nami, nie doradzisz nam w trudnych chwilach (...) co złe było wybac nam (...). Dziękujemy Bogu, że dał nam Ciebie za pasterza, a Twoja śmierć pozostawiła w naszych sercach żal i pustkę. W tej smutnej chwili modlitwą żegna cię cała parafia Nawiady (...) pamiętaj o nas, bo Ty na zawsze pozostaniesz w pamięci naszej”. Pośród odprowadzających zmarłego był także ks. Kościoła ewangelicko--augsburskiego z Mrągowa Piotr Mendroch, który tak go pożegnał : „Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje”. Zwracając się do pogrążonych w żałobie, pastor przywołał słowa św. Pawła z 1. Listu do Koryntian: „Bogu niech będą dzięki, który nam dał

<sup>11</sup> M. Gabryszak, Wspomnienie o ks. Teodorze, Nawiady 2005 r. (rękopis w zbiorach autora).

<sup>12</sup> J. Jezierski, Śp. ks. Teodor, s. 47.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. (...) Jego zabrakło, zabrakło przewodnika, duchowego ojca, ale pozostanie to, co wam przekazał i tym wartościom pozostańcie wierni”. Spośród żegnających ostatni zabrał głos przedstawiciel myśliwych, który zadedykował zmarłemu kapłanowi zwrotkę poezji myśliwskiej J. Ejsmonta, „Gdy wybije mej śmierci godzina, pochowajcie mnie w kniei zielonej. Niech nade mną zaszumi gęstwina, przyjmij (Boże) myśliwski koniec”. Swoje wystąpienie zakończył słowami: „Do spotkania w domu naszego Ojca”<sup>15</sup>. Pierwszy duszpasterz Kościoła rzymskokatolickiego spoczął na cmentarzu przykościelnym w Nawiadach. Na grobie ciągle palą się znicze i leżą kwiaty, co jest oznaką pamięci wiernych o zmarłym, pierwszym od czasów reformacji w Prusach w 1525 r. proboszczu parafii rzymskokatolickiej.

## **2. Praca wychowawcza i duszpasterska**

Praca kapłańska wśród wiernych zawsze ma wymiar wychowawczy. Kapłan to przede wszystkim profeta, ale także i nauczyciel. To on poprzez katechizację wychowuje młode pokolenie do życia w zgodzie z Dekalogiem. To kapłan przygotowuje młodzież na naukach przedmażeńskich do życia we wspólnocie małżeńskiej poprzez miłość, wierność i uczciwość. Działalność duszpasterska ze służbą liturgiczną to wychowywanie młodego pokolenia do solidności i odpowiedzialności za Kościół, Ojczyznę i rodzinę. Troska o trzeźwość – to ciągle apele do wiernych o zaniechanie nadużywania alkoholu. Wizyty duszpasterskie, zwane kolędą, były także ciągłym wychowywaniem wiernych do życia godniejszego Dziecka Bożego. Takim wychowawcą w czasie swego pobytu w parafii nawiadzkiej był ks. Teodor Bałtruszewicz, który nigdy nie szczędził swych sił i czasu powierzonym sobie parafianom.

### **Katechizacja**

Nauczanie religii w czasie powstania parafii w Nawiadach w 1981 r. odbywało się poza szkołą w salkach katechetycznych, które najczęściej znajdowały się w domach prywatnych. Na terenie parafii znajdowały się trzy szkoły podstawowe, w Nawiadach, Babiętach i Starych Kiełbonkach, oraz jedna zawodowa o profilu rolniczym w Nawiadach. Z początkiem nowego roku szkolnego 1981/82 ks. proboszcz T. Bałtruszewicz apelował do wiernych o przygotowanie punktów katechetycznych w Starych Kiełbonkach i Babiętach. Tymczasem problem z takim lokalem mieli mieszkańcy Nawiad, ponieważ w dawnym punkcie katechetycznym zamieszkał ks. Teodor. Toteż kapłan zwrócił się do wiernych: „Kochani – nie mam gdzie uczyć w samych Nawiadach – dlatego dzisiaj apeluję i zwracam się z gorącą prośbą o pomoc o udostępnienie pomieszczenia na jeden dzień w tygodniu”<sup>16</sup>. W kolejnych ogłoszeniach nadal prosił mieszkańców Nawiad o udostępnienie lokum na prowadzenie katechezy dla dzieci<sup>17</sup>. Miejsce na katechizację w Nawiadach udostępnili państwo Samsel, po apelach ks. Teodora. Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego urządził spowiedź dla dzieci. Pierwszą spowiedź zorganizował 2 września 1981 r., a lekcje religii rozpoczął od drugiego tygodnia września. W Babiętach uczył w środy, w Starych Kiełbonkach w piątki, a w Nawiadach w czwartki. Przed rozpoczęciem katechizacji apelował do rodziców o dopilnowanie własnych dzieci, czy uczęszczają na religię<sup>18</sup>. Poza nauką religii w punktach

<sup>15</sup> Cyt. za Z. Mazur, Śp. Ks. Teodor, s. 18.

<sup>16</sup> APN, OP z 1981 r., s. 12.

<sup>17</sup> Tamże, OP z 1981 r., s. 13.

<sup>18</sup> Tamże, OP z 1981 r., s. 14 – 15.

katechetycznych, ks. Teodor prowadził także religię dla młodzieży dojeżdżającej. Lekcje religii dla tej młodzieży odbywały się w każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 9:00<sup>19</sup>.

Co roku ks. Bałtruszewicz organizował w parafii kurs przedmałżeński, który odbywał się przez cały okres Wielkiego Postu albo w okresie Adwentu. Pierwszy kurs zorganizował w 1982 r.<sup>20</sup>.

W 1982 r. wprowadził ks. proboszcz jeszcze jeden zwyczaj: po rozpoczęciu roku szkolnego, w pierwszą niedzielę września na Mszy św. o godz. 10:45 święcił dzieciom z pierwszej klasy tornistry i przybory szkolne. W tej uroczystości uczestniczyły zawsze prawie wszystkie dzieci. W tym roku lekcje religii rozpoczęły się 8 września. I tak, w środy katechizacja odbywała się w Nawiadach.. W 1982 r. ks. Bałtruszewicz apelował do rodziców na początku roku szkolnego: „Chciałbym uwrażliwić rodziców na potrzebę nauki religii przez dzieci – interesować się wypada tym, czy dziecko ma zeszyt, czy go prowadzi i czy ma wpisaną katechezę – to jest nasza wspólna sprawa”<sup>21</sup>.

Prowadzenie katechizacji poza szkołą wymagało sporo wysiłku i wielkiego zmysłu organizacyjnego. Często bywało tak, że tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego okazywało się, że dotychczasowego punktu katechetycznego nie ma. Tak było w 1982 r. w Babiętach, jeszcze pod koniec września dzieci nie miały zorganizowanej katechizacji. Były to trudności, które co jakiś czas się pojawiały w wielu miejscowościach. By zażegnać problem znalezienia miejsca na katechizację, ks. Teodor podał w ogłoszeniach, że religia dla dzieci z Babięt będzie się odbywała w Nawiadach o godzinie 16:00 w piątek<sup>22</sup>. Po pierwszej katechezie w Nawiadach, przeprosił rodziców z Babięt i Machar za tak późny powrót ich dzieci do domu<sup>23</sup>. Sytuację utrudniał dodatkowo czas stanu wojennego. Czas, w którym inwigilowano działalność każdego księdza i czyniono wszystko by utrudnić życie nie tylko duchownym, ale także świeckim angażującym się w pomoc Kościołowi.

Kolejnym kłopotem z którym w katechizacji borykał się ks. Teodor, była na lekcjach religii słaba frekwencja chłopców ze szkoły zawodowej. Często apelował do rodziców o zwracanie na to uwagi, gdzie jest ich młodzież i czy uczestniczy ona w katechizacji<sup>24</sup>.

W trosce o dzieci i młodzież przypominał rodzicom, że w czasie wakacji ich pociechy mają prawo i obowiązek uczestniczenia w Mszy św.:” Nikt i nic nas z tego nie zwalnia. – Dalej uzasadniał – Jest podpisana umowa między episkopatem a rządem – odnośnie do uczestnictwa w Mszy św. dzieci i młodzieży. Wychowawcy mają obowiązek dopomóc dzieciom – tego żądajcie”<sup>25</sup>. W czasie trwania wakacji kilkakrotnie apelował do rodziców o uczestniczenie w niedzielnej mszy św. wraz z dziećmi <sup>26</sup>. Troska ks. Teodora o najmłodsze pokolenie była ogromna.

W kolejnym roku szkolnym 1983/84 katechizację ks. proboszcz rozpoczął 4 września. Prosił ponownie rodziców o przygotowanie punktów katechetycznych w Babiętach, Starych Kiełbonkach i Nawiadach. Lekcje religii odbywały się w ciągu trzech dni. Dzieci ze szkoły w Babiętach religię miały w piątek, w Starych Kiełbonkach – w czwartek, a w Nawiadach – w środę. I znów powrócił kłopot z katechezą, w Nawiadach nie było sali katechetycznej. Jednak po apelu ks. Teodora miejsce się znalazło. Od 18 września rok katechetyczny zaczął już normalnie funkcjonować. Za pomoc w zorganizowaniu katechez dziękował „tym rodzinom, które mimo tego, iż nie posiadają dzieci udostępniły pomieszczenia na religię”. Także 4

<sup>19</sup> Tamże, OP z 1981 r., s. 19.

<sup>20</sup> Tamże, OP z 1982 r., s. 2.

<sup>21</sup> Tamże, OP z 1982 r., s. 33.

<sup>22</sup> Tamże, OP z 1982 r., s. 35.

<sup>23</sup> Tamże, OP z 1982 r., s. 36.

<sup>24</sup> Tamże, OP z 1982 r., s. 37.

<sup>25</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 27.

<sup>26</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 30.

września ks. Bałtruszewicz zainaugurował kurs przedmałżeński, który trwał do końca października. Spotkania odbywały się w każdą niedzielę po sumie o godz. 10:45. W kursie brało udział około 40 osób<sup>27</sup>. Za utrzymanie punktów katechetycznych, a przede wszystkim za ich ogrzanie koszty ponosili rodzice. Decyzją rady parafialnej od każdego dziecka była wnoszona opłata 200,- zł<sup>28</sup>.

Bywało i tak, że młodzież rozpoczynająca naukę w szkołach ponadpodstawowych w Mrągowie albo w innych miejscowościach rezygnowała już z uczęszczania na lekcje religii, różnie to tłumacząc. Wielu młodych w ten sposób kończyło swoją edukację religijną. Jednak pojawiające się przypomnienia duszpasterzy o obowiązku uczestnictwa w nauce religii w szkołach średnich przynosiły oczekiwany efekt. Tak też było z młodzieżą z parafii nawiadzkiej w 1983 r. Prefekt młodzieży z Mrągowa ks. Andrzej Pluta zwrócił się z prośbą w połowie października do ks. proboszcza Bałtruszewicza, by podał w ogłoszeniach, że młodzież ucząca się w Mrągowie ma obowiązek uczestniczenia w lekcjach religii w Mrągowie i podkreślał, że ułożony plan nie przeszkadza w dojazdach<sup>29</sup>. Apel odniósł pozytywny skutek, frekwencja poprawiła się, i to znacznie. Jednak nie wszystka młodzież zgłosiła się na katechizację. Na lekcje religii nie uczęszczało kilka osób: z Cierzpięt, Starych Kiełbonek, Babięt i Zyzdrojowego Piecka<sup>30</sup>.

W roku szkolnym 1984/85 lekcje religii rozpoczęły się 5 września katechezą dzieci nawiadzkich. Frekwencja na zajęciach z religii w szkołach podstawowych wynosiła prawie 100%. Ks. Teodor informował parafian, że „w szkole w Nawiadach na wszystkich uczniów zgłosili się prawie wszyscy oprócz trzech nieobecnych w szkole”. Uczulał nadal rodziców i prosił o kontrolę nad dziećmi, by sprawdzali, czy dziecko uczestniczy w zajęciach katechetycznych, a rodziców uczniów klas trzecich, którzy w tym roku szkolnym przystąpią do I Komunii św. o „sprawdzanie zadanych pytań” z katechizmu<sup>31</sup>. W tym roku szkolnym zajęcia z religii prowadził Sławomir Tomaszewski, który także przygotowywał z dziećmi jasełka. Jasełka wystawiono w kościele w Nawiadach 13 stycznia 1985 r., a w późniejszym czasie także parafii w Ukcie<sup>32</sup>.

Ks. Bałtruszewicz bardzo często uwrażliwiał rodziców, by dawali swoim dzieciom dobry przykład w każdym wymiarze swego życia, a przede wszystkim życia religijnego. Powtarzał często parafianom, że niedziela jest dniem świętym, stawiał pytania – „Skoro jest dniem świętym, to dlaczego dajemy publiczne zgorszenie przez prace w tym dniu? Jest tyle czasu w tygodniu, że można naprawdę wykopać ziemniaki. Skąd wiem? – pytam dzieci na religii każdorazowo, czy były w kościele, i one powiedziały, że zbierały ziemniaki”. Pytał dalej „Czy to jest właściwy przykład dawany dzieciom?”<sup>33</sup>.

W okresie adwentu 1986 r. zorganizował kurs przedmałżeński dla młodych z parafii nawiadzkiej<sup>34</sup>, a w okresie Wielkiego Postu w 1989 r. kurs przedmałżeński ukończyły 64 osoby<sup>35</sup>.

W 1987 r. lekcje religii nadal odbywały się w salkach katechetycznych, jednak życzliwość dyrektorów szkół dla ks. Teodora i dzieci była dość duża. Ksiądz informował w połowie sierpnia, w jakie dni i w jakich miejscowościach będzie katechizował dzieci. Natomiast osoby

<sup>27</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 36.

<sup>28</sup> Tamże, OP z 1983, s. 50.

<sup>29</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 41.

<sup>30</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 49.

<sup>31</sup> Tamże, OP z 1984 r., s. 22.

<sup>32</sup> Tamże, OP z 1985 r., s. 39.

<sup>33</sup> Tamże, OP z 1984 r., s. 26.

<sup>34</sup> Tamże, OP z 1986 r., s. 41.

<sup>35</sup> Tamże, OP z 1989 r. s. 22.

przygotowujące plan, tak go układały, by to nie kolidowało z lekcjami religii i autobusami, którymi dzieci wracały do domu<sup>36</sup>. Zrozumienie było po obu stronach.

W II semestrze w roku szkolnym 1987/88 naukę religii prowadził ks. Antoni Bałtruszewicz, brat ks. Teodora, który przybył na parafię nawiadzką do pomocy<sup>37</sup>. W tym roku szkolnym rodzice na fundusz katechetyczny (utrzymanie sal katechetycznych) wpłacali 300,- zł<sup>38</sup>.

Lekcje religii w roku szkolnym 1988/89 ks. Teodor rozpoczął w połowie września. W Nawiadach zajęcia z katechezy odbywały się w środy. I tak klasa II i IV miała lekcje od godz. 10:25, klasa I i III od 12:10, od godz. 10:05 klasa V i VIII b, o godz. 14:00 klasa VII a i VIII a a o godz. 14:55 klasa VI<sup>39</sup>. Jak każdego roku tak i w tym przypominał, by młodzież brała udział w lekcjach religii w miejscu gdzie uczęszcza do szkoły, wraz ze swoją klasą<sup>40</sup>. W maju 1989 r. katechezy uczyła Danuta Kozłowska, która odbywała praktykę katechetyczną<sup>41</sup>. Po zakończonym roku katechetycznym dzieciom wręczano świadectwa z ukończonej nauki religii opatrzone oceną albo w salkach katechetycznych, albo po Mszy św., która była podziękowaniem Panu Bogu za miniony czas. Tak było w Nawiadach 4 czerwca 1989 r. W Starych Kiełbonkach i Babiętach dzieci otrzymały świadectwa 18 czerwca także po Mszy św.<sup>42</sup>.

Po wielu latach nieobecności religii w szkołach państwowych, na skutek przemian społeczno-politycznych w 1989 r. pojawiła się możliwość powrotu religii do szkół na terenie całej Polski. Po raz pierwszy ks. Bałtruszewicz skorzystał ze szkolnych sal lekcyjnych w Nawiadach, Starych Kiełbonkach i Babiętach w połowie lutego 1990 r. i – jak zaznaczył w ogłoszeniach parafialnych – w atmosferze bardzo przemiłej<sup>43</sup>. Dzieci nie musiały już biegać z jednego budynku do drugiego, marznąć na podwórku. Sytuacja powoli zaczęła się normalizować. Szkoła jak za dawnych czasów stawała się przyjaźniejsza dla Pana Boga, jedyny słuszny „prawdziwy światopogląd naukowy” odszedł na razie do lamusa. Nauka religii w szkole była gestem dobrej woli dyrektorów z poszczególnych szkół. Nadal oceny na świadectwach szkolnych z religii nie było. Z katechizacji dzieci otrzymywały osobne świadectwa<sup>44</sup>.

Nowy rok szkolny 1990/91 przyniósł nowe zmiany w nauczaniu religii – powróciła do szkół na stałe. Nowa rzeczywistość postawiła nowe zadania nie tylko przed szkołami, ale także przed księżmi, którzy byli odpowiedzialni za zorganizowanie kadry uczącej w szkołach. Religia powróciła do szkół w skutek wspólnych rozmów przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski w 1990 r. W dniu 27 czerwca 1990 r. Komisja Wspólna wydała oświadczenie, w którym napisano: „(...) katechizacja dzieci i młodzieży niesie ze sobą podstawowe wartości etyczne i moralne w procesie wychowania. Z tego powodu uznano za niezbędne, by państwowe placówki oświatowe zapewniły możliwość pobierania nauki religii przez wszystkich uczniów, których rodzice wyrażą takie życzenie”. Minister Edukacji Narodowej, Henryk Samsonowicz 3 sierpnia 1990 r. wydał *Instrukcję Dotyczącą Powrotu Nauczania Religii do Szkoły w Roku Szkolnym 1990/91*. W czternastu punktach Minister EN przedstawił organizowanie lekcji religii w szkole. W dwóch

<sup>36</sup> Tamże, OP z 1987 r., s. 11.

<sup>37</sup> Tamże, OP z 1988 r., s. 39. Pomocą kapłańską służył w parafii nawiadzkiej do połowy sierpnia 1988 r. Po odejściu z Nawiad został mianowany proboszczem w Lutrach w diecezji warmińskiej. Obecnie jest proboszczem w Gibach w diecezji ełckiej.

<sup>38</sup> Tamże, OP z 1988 r., s. 47.

<sup>39</sup> Tamże, OP z 1988 r., s. 7.

<sup>40</sup> Tamże, OP z 1988 r., s. 4.

<sup>41</sup> Tamże, OP z 1989 r., s. 25.

<sup>42</sup> Tamże, OP z 1989 r. s. 30–32.

<sup>43</sup> Tamże, OP z 1990 r., s. 16.

<sup>44</sup> Tamże, OP z 1990 r., s. 32.

pierwszych punktach zawarł prawa i obowiązki rodziców co do wyboru nauki religii w szkole. Dalsze punkty dotyczyły nauczających religii (ich wynagrodzenia, wykształcenia, liczby godzin religii w szkole, rekolekcji wielkopostnych) i odpowiedzialnych za właściwe nauczanie religii<sup>45</sup>.

Wraz z powrotem lekcji religii do szkół Biskupi Polscy wydali list pasterski temu poświęcony. List był czytany we wszystkich kościołach w kraju 24 czerwca 1990 r. Po wstępnie teologicznym przypomniano wiernym historię powojenną nauki religii w szkołach. Biskupi pisali: „Kiedy likwidowano katechezę w szkole w latach pięćdziesiątych, czyniono to z pobudek, które trzeba dostrzegać i odważnie o nich mówić. Były to bowiem działania systemu ateistycznego, który nie tylko wykluczał Boga i konsekwentnie utrudniał działania Kościoła, ale który nadto podważał i świadomie rozmywał narodową tożsamość w przekonaniu, że społeczeństwo pogodzi się z taką formą istnienia, w której łatwo człowieka uzależnić od systemu, uczynić pionkiem na szachownicy politycznych licytacji. Stąd znamieny powrót katechezy do szkół w roku 1956, powrót wymuszony społecznym żądaniem narodu, który miał świadomość, że ‘budowanie na piasku’, bez odniesienia do wartości ostatecznych, nie rokuje trwałości i powoduje klęskę jakichkolwiek zamierzeń, w kształtowaniu bytu społecznego. Kolejny raz, w roku 1961, odczuliśmy przemoc systemu, który po chwilowej odwilży, znowu ograbił społeczeństwo z nieodłącznej od niego wartości, jaką było religijne wychowanie w warunkach przynajmniej takich, w jakich odbywał się cały proces nauczania”. Biskupi w dalszej części Listu, wyrazili swoją ogromną wdzięczność tym, którzy w tych tak trudnych czasach, państwa totalitarnego, zabiegali o powrót katechezy do szkół: „Jest miejsce i pora, aby oddać hołd polskim rodzicom, którzy z tym stanem się nie pogodzili. (...) Pisali oświadczenia żądające katechezy, bronili prefektów, sami nierzadko cierpiąc z powodu jednoznaczności swoich postaw. (...) Powstała ku zdumieniu wielu narodów, ogromna sieć punktów katechetycznych”<sup>46</sup>.

I choć w kolejnych latach następowała powolna stabilizacja prawna nauczania religii w szkołach, to powrotowi katechezy do szkoły towarzyszyły relacje najczęściej tendencyjne w środkach masowego przekazu, straszące społeczeństwo nietolerancją. „Gazeta Wyborcza” często zamieszczała tendencyjne artykuły o powrocie religii do szkół, oskarżając Kościół rzymskokatolicki o nowy totalitaryzm.. W Telefonicznych Opiniach Publicznych z 6 września 1990 r. wśród wielu innych wypowiedzi jedna z czytelniczek, dzwoniąc do redakcji, tak zaprezentowała swoją opinię: „Byłam na rozpoczęciu roku szkolnego. Spotkałam rodziców zbulwersowanych wprowadzeniem religii bez porozumienia z nimi. Lekcje religii, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, będą w środku zajęć. Język polski, matematyka, a nawet wf – w punktach katechetycznych. Na zebraniu dyrektorka oświadczyła: religia została nam narzucona i ostrzeżono nas, że decyzji Kościoła podważać nie wolno”<sup>47</sup>.

Mimo tak negatywnych opinii na temat powrotu religii do szkół, sytuacja powoli się normalizowała. Po kilkunastu latach można rzec, że sytuacja ustabilizowała się.

Jednak zanim lekcje religii weszły w plan godzin i zostały w nim zapisane, wcześniej rodzice byli zobowiązani do wyrażenia swojej woli, czy chcą, aby ich dziecko uczyło się religii w szkole. W szkołach w Nawiadach, Starych Kiełbonkach i Babiętach prawie w 100% rodzice wyrazili zgodę na lekcje religii w szkole i zaakceptowali umieszczenie jej normalnie w planie szkolnym<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Instrukcja dotycząca powrotu nauczania religii do szkoły w roku szkolnym 1990/91, WWA 1990 nr 5, s. 100 – 102.

<sup>46</sup> List pasterski Episkopatu polski w sprawie powrotu katechizacji do szkoły polskiej, WWD 1990 nr 5, s. 94 – 95.

<sup>47</sup> Telefoniczne opinie Publiczne, Gazeta Wyborcza (dalej GW) 1990 nr 207 z 6 .09; por. Religia po dłuższej przerwie, GW 1990 nr 206 z 5 .09; por. Religia w szkołach Europy, GW 1990 nr 207 z 6 .09.

<sup>48</sup> APN, OP z 1990 r., s. 46.



W roku szkolnym 1991/92 naukę religii prowadziły osoby świeckie, a mianowicie: w Nawiadach i Babiętach uczył Kazimierz Gabryszak, a w Starych Kiełbonkach – Agnieszka Bijanowska. Od tego roku szkolnego wszystkie dzieci rozpoczynały nowy rok szkolny wspólną Mszą św. w kościele nawiadzkim o godz. 8:15. W Eucharystii uczestniczyli dyrektorzy szkół, wychowawcy i rodzice z pierwszakami<sup>49</sup>. Podobnie było w roku następnym. Zmiana nastąpiła wśród katechetów, w Nawiadach nadal uczył Kazimierz Gabryszak, a w Babiętach i Starych Kiełbonkach naukę religii rozpoczęła z nowym rokiem szkolnym 1992/93 Marta Sołowiej. Na Mszy św. rozpoczynającej nowy rok szkolny do wszystkich klas lekcyjnych zostały poświęcone krzyże, które zabrali gospodarze klas i zawiesili w salach lekcyjnych<sup>50</sup>.

W roku szkolnym 1994/95 lekcji religii uczyła Marta Sołowiej w szkole nawiadzkiej, a Teresa Ścibek w Starych Kiełbonkach i Babiętach<sup>51</sup>. Od tego roku szkolnego nie uczył już Kazimierz Gabryszak. Ks. Proboszcz w ogłoszeniach parafialnych tak żegnał katechetę: „Bardzo serdecznie dziękuję panu Kazimierzowi Gabryszakowi za czteroletnią pracę katechety. Bóg zapłać za wszystko”<sup>52</sup>. W roku szkolnym 1995/96 nauczycielami lekcji religii były, w Nawiadach Danuta Kozłowska, a w Babiętach i Starych Kiełbonkach Teresa Ścibek<sup>53</sup>.

### **Służba liturgiczna i harcerze**

Ksiądz proboszcz Bałtruszewicz dbał o duszpasterstwo służby liturgicznej. W latach 1981 – 1990 liczba ministrantów przekraczała pięćdziesiąt osób. Odbywały się regularnie zbiórki wszystkich ministrantów<sup>54</sup>, a w czasie wakacji ks. organizował obozy nad jeziorami<sup>55</sup>. W roku szkolnym organizował w soboty pielgrzymki do różnych sanktuariów w diecezji warmińskiej; 30 października 1982 r. zorganizował pielgrzymkę dla ministrantów i chóru do Gietrzwałdu<sup>56</sup>. W pielgrzymce uczestniczyło ponad 50 osób. Ministranci wraz z innymi dziećmi oprócz posługi przy ołtarzu na prośbę księdza angażowali się także w porządkowanie posesji wokół kościoła<sup>57</sup>. Na każdy apel pojawiała się zawsze dość spora grupa dzieci.

W czasie wakacji w 1983 r. ks. proboszcz zorganizował kilkudniowy obóz dla ministrantów pod namiotami nad jeziorem Zdróżno. Obóz rozpoczął się 9 sierpnia, a zakończył się 13., uczestniczyło w nim około 40 osób<sup>58</sup>. W programie oprócz zabaw, wspólnego śpiewania, kąpeli w jeziorze, marszów po lesie, pomagania przy szykowaniu posiłków oraz grze w piłkę każdego dnia wieczorem była odprawiana wspólna Msza św. Prowizoryczny ołtarz szykowano na pniu drzewa, ale towarzyszyła temu wspaniała atmosfera, która młodym chłopcom zapisała się w pamięci na długie lata.

Ks. Teodorowi w zorganizowaniu obozu pomagał ks. Jacek Kazubski z Warszawy i Stanisław Zadroga z Prusinowa. Poza tym wielki swój udział w zorganizowaniu wyjazdu mieli mieszkańcy Starych Kiełbonek, którzy codziennie ofiarowali na ten cel kilkadziesiąt litrów mleka i przygotowywali obiady<sup>59</sup>.

<sup>49</sup> Tamże, OP z 1991 r., s. 46.

<sup>50</sup> Tamże, OP z 1992 r., s. 47.

<sup>51</sup> Tamże, OP z 1994 r., s. 48.

<sup>52</sup> Tamże, OP z 1994 r., s. 47.

<sup>53</sup> Tamże, OP z 1996 r., s. 9.

<sup>54</sup> Tamże, OP 1982 r., s. 23; s. 36; s. 41.

<sup>55</sup> Tamże, s. 20.

<sup>56</sup> Tamże, s. 38.

<sup>57</sup> Tamże, OP z 1985 r., s. 2.

<sup>58</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 32.

<sup>59</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 33.

Od roku 1981 w czasie wakacji na Mszy św. o godz. 10:45 pojawiały się tłumy harcerzy i harcerzek. Do kościoła przychodzili z różnych stron parafii. Byli to harcerze przebywający na obozach letnich w okolicy Machar, Cierzpięt czy Zgonu. Szli kolumnami z plecakami kilka czy kilkanaście kilometrów w każdą niedzielę. Tak było od 1981 do 1986 r. W 1986 r. po raz pierwszy ks. proboszcza zaproszono do obozu, by odprawił na jego terenie Mszę św. Od tego czasu w każde wakacje służył posługą kapłańską przyjeżdżającym na teren parafii harcerzom. Zanim rozpoczął Mszę św., zapraszał do korzystania z sakramentu pokuty. Siadał na pieńku i za każdym razem kilkadziesiąt osób korzystało ze spowiedzi św. w scenerii leśnej. Stał się dla nich przewodnikiem duchowym, zapraszano go na spotkania do Warszawy, Łodzi, Krakowa i innych miast, skąd przybywali harcerze. Z posługą duszpasterską służył im do końca swych dni na ziemi. Kochał przyrodę, w kazaniach często uwrażliwiał młodych harcerzy, by w przyrodzie, wśród której mieszkają, odkrywali piękno jakie Bóg dał człowiekowi. Mawiał: „Bóg objawia się w Piśmie Świętym człowiekowi, ale także objawia się w przyrodzie, którą stworzył dla człowieka”.

### **Duszpasterstwo trzeźwościowe**

Na terenie parafii nawiadzkiej w latach duszpasterzowania ks. Bałtruszewicza nie powstał żaden ruch trzeźwościowy, który by skupiał wiernych w swoich szeregach. Jednak ksiądz nie pozostawał obojętny na szerzący się alkoholizm i nietrzeźwość. Od pierwszych chwil tworzenia parafii apelował o godne przeżywanie wszystkich uroczystości rodzinnych, bez alkoholu. A szczególnie prosił, by uroczystości I Komunii św., czy też wigilii Bożonarodzeniowej były czasem, w którym rodzina spotyka się przy stole bez alkoholu. W 1985 r. przed wigilią Bożego Narodzenia ogłaszał: „Proszę, aby w tym dniu na naszych stołach nie było alkoholu”<sup>60</sup>. W działalności trzeźwościowej, jaką podejmował, ks. Bałtruszewicz był pod dużym wpływem rządcy diecezji ks. bpa Edmunda Piszca, który często na ten temat zabierał głos przy różnych okazjach.

Jako rządcą diecezji ks. bp E. Piszcz na miesiąc sierpień w 1986 r. tak pisał: „U progu tegoż miesiąca zwracam się do wszystkich Braci i Sióstr Diecezji Warmińskiej z gorącą prośbą – najpierw o żarliwą modlitwę w intencji coraz to większej trzeźwości naszego narodu. (...) Umiejmy, (...) powiedzieć zdecydowanie NIE temu wszystkiemu, co mogłoby prowadzić do zgubienia postawy trzeźwości, czy to w naszym osobistym życiu, czy też w życiu naszych bliźnich”<sup>61</sup>.

W 1988 r. na miesiąc sierpień ks. biskup zachęcał swoich diecezjan, by modlitwą o trzeźwość zanosili do Pana Boga, przez wstawiennictwo św. Maksymiliana Kolbego, który patronuje Ruchowi Trzeźwości. Pochwała nową obyczajowość, która doprowadziła do tego, że zniknął alkohol z wielu uroczystości kościelnych, religijnych i domowych. Takich jak chrzest dziecka w rodzinie, I Komunia św., wesele, a także w czasie zabaw sylwestrowych młodzież potrafi bawić się bez napojów alkoholowych. Ks. biskup wskazał, że przyczyna alkoholizmu nie leży po stronie drugich, ale w nas. Zacytował słowa pisarza Andrzeja Kijowskiego: „Wszelką przemianę na lepsze trzeba zacząć od samego siebie. Każdy z nas jest w pełni odpowiedzialny za swój umysł, dom i warsztat pracy”. Od każdego z nas zależy, na ile będziemy wolni, a na ile zniewoleni. Kończył list słowami św. Pawła: „Wy bowiem zostaliście powołani do WOLNOŚCI, ale nie do tej, która służy naturalnym skłonnościom

<sup>60</sup> Tamże, OP z 1985 r., s. 40.

<sup>61</sup> Odezwa do wiernych w sprawie trzeźwości, Warmińskie Wiadomości Diecezjalne (dalej WWD) 1986 nr 2-3, s. 73.

ludzkim, ale tej, która – ożywiona miłością – każe wzajemnie sobie pomagać” (Ga 5, 13)<sup>62</sup>. List był czytany we wszystkich kościołach diecezji warmińskiej w niedzielę 31 lipca 1988 r.

Przed III pielgrzymką Ojca św. do Polski, w trakcie przygotowań do Kongresu Eucharystycznego ks. bp E. Piszcz zalecał, by Wielki Post 1987 roku był czasem składania publicznych przyrzeczeń trzeźwości : „Najbardziej przekonującym pod tym względem kazaniem jest osobisty przykład życia w trzeźwości”. W wydanej Instrukcji została przygotowana modlitwa wiernych, która w pierwszej części miała charakter ekspiacyjny, a druga była prośbą zanoszoną do Boga o wytrwanie w trzeźwości. Uroczyste przyrzeczenie miało charakter wynagradzający Panu Bogu za grzechy alkoholizmu<sup>63</sup>.

Swoją troską duszpasterską rządcą diecezji objął także tych, którzy w czasie letnim przybywają na teren diecezji wypoczywać. Apelował, by duszpasterze parafii, na których terenie znajdują się ośrodki wczasowe, odbywają się kolonie i obozy, w swym programie duszpasterskim propagowali wypoczynek w trzeźwości. Na miesiące wakacyjne - lipiec i sierpień - ks. Biskup zalecał, by w ogłoszeniach podawano tekst, takiej albo podobnej treści:

„Siostry i Bracia,

Zwracam się do tych z Was, którzy przyjechaliście tu wypocząć i nabrać sił do dźwignia trudów dalszej codzienności. Życzę, Ukochani, by ten czas wakacji był dla was okresem prawdziwego wypoczynku, usunięcia zmęczenia, likwidacji różnych wewnętrznych napięć, ukojeniem nerwów, by przyniósł wiele prawdziwej radości. Stanie się tak na pewno wtedy, gdy wakacje przeżyte będą w TRZEŻWOŚCI, a więc w zdecydowanym odrzuceniu napojów alkoholowych. Wczasy przeżyte w trzeźwości – to rzeczywista RADOŚĆ. Radość Boga, radość człowieka, radość wielu naszych bliźnich. Prośmy Chrystusa o takie właśnie przeżywanie swoich wakacji i sami starajmy się o to, by trzeźwość stała się prawdą naszego codziennego życia”<sup>64</sup>.

Tekst tej albo podobnej treści był odczytywany w parafiach, w których przebywają wczasowicze i turyści. Inicjatywa propagowania trzeźwości w czasie wakacji zrodziła się na spotkaniu Diecezjalnej Rady Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego, która odbyła się 15 czerwca 1989 r. pod przewodnictwem ks. bpa Edmunda Piszcz<sup>65</sup>. Apel o trzeźwość w miesiącach letnich powtórzył rządcą diecezji w 1990 r., zwracając się do tych wszystkich, którzy trudnili się prowadzeniem melin, by zaprzestali handlu alkoholem, bo „w wypadku śmierci, odmawiam – poprzez swoich Księża proboszczów – katolickiego pogrzebu<sup>66</sup>”. Apel podobnej treści i groźbę odmowy pogrzebu katolickiego w 1981 r. skierował bp warmiński ks. J. Glomp.

Ks. Bałtruszewicz, podobnie jak ks. bp Edmund Piszcz, nie ustawał w apelach o godne i trzeźwe życie. Przed rozpoczęciem Wielkiego Postu albo Adwentu apelował do parafian o rezygnację w tym okresie z używek czy nałogów. Każdego roku prosił, by zrezygnować z palenia papierosów, czy też picia alkoholu<sup>67</sup>. A przed sierpniem wzywał, by był to czas trzeźwości, odczytując list Episkopatu Polski<sup>68</sup>. W 1986 r. na zakończenie miesiąca trzeźwościowego, 31 sierpnia, skierował takie słowa do parafian i tych, którzy wypoczywali na terenie parafii: „Bóg zapłać tym wszystkim, którzy w miesiącu sierpniu wytrwali w abstynencji”. W dalszej części ogłoszenia przywołał artykuł z *Dziennika Pojezierza* zatytułowany „Kto przykręci ten kurek – pijemy nadal ostro, a kto handluje”. Przywołał

<sup>62</sup> Słowo Biskupa Administratora Apostolskiego do wiernych na miesiąc sierpień – miesiąc trzeźwości, WWD 1988 nr 3-4, s. 143-144.

<sup>63</sup> Akta Administratora Apostolskiego. Instrukcja dotycząca abstynencji od napojów alkoholowych, WWD 1987 nr 2, s. 83-84.

<sup>64</sup> Propagowanie trzeźwości w duszpasterstwie wczasowym, WWD 1989 nr 4, s. 142.

<sup>65</sup> Spotkanie Diecezjalnej Rady Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego, WWD 1989 nr 4, s. 142.

<sup>66</sup> Odezwa Biskupa warmińskiego w sprawie trzeźwości, WWD 1990 nr 3-4, s. 105-106.

<sup>67</sup> APN, OP z 1985 r., s. 56.

<sup>68</sup> Tamże, OP z 1986 r., s. 25.

słowa, że „PHS trzyma rękę tylko na wyrobach spirytusowych, winami krajowymi i nalewkami handlować kto może? PSS, GS-y zapełniają półki „sikaczami” przywiezionymi od producenta”. Ks. Proboszcz dalej pytał – a dlaczego nie napisano o handlu pokątnym, gdzie o każdej godzinie dnia i nocy można nabyć alkohol. Mówił: „Chciałbym przestrzec – a ja wiem kto handluje – przestrzegam rodzinę i wszystkich dorabiających i kupujących, odmówię pogrzebu katolickiego. Jak można bazować na krzywdzie rodziny i dzieci”<sup>69</sup>. Często apelował o trzeźwość mężczyzn, młodzieży, pań, dziewcząt. Była to plaga, która degradowała społeczność parafialną.

Po odczytaniu odezwy ks. biskupa Edmunda Piszca na czas adwentu w 1988 r. i podjęcia trzeźwości, ks. Teodor wezwał obecnych parafian w kościele do złożenia przysięgi abstynenckiej na ten czas. Tekst przysięgi brzmiał: „Wierny Bogu w Trosce o przyszłość Narodu składam przyrzeczenie rezygnacji z wszystkich napojów alkoholowych na okres Adwentu. Amen”<sup>70</sup>. Podobną propozycję złożenia przysięgi abstynenckiej, ale rozszerzoną przedstawił ks. Teodor w I niedzielę Wielkiego Postu 1989 r. Zachęcał wszystkich, ale także uwrażliwiał, aby składali ci, którzy będą umieli dotrzymać przysięgi, by nie łamać własnego sumienia. Tekst brzmiał: „Przez okres całego Wielkiego Postu nie wypiję ani kieliszka wódki, wina, piwa i nie zapalę papierosa. Wierny Bogu w Trosce o przyszłość mego narodu i zbawienie składam przyrzeczenie rezygnacji z wszystkich napojów alkoholowych i nikotyny na okres Wielkiego Postu. Daj mi Boże łaskę wytrwania. Amen”<sup>71</sup>. Każdego roku przy różnych okazjach ks. Teodor zachęcał wiernych i turystów do życia w trzeźwości. W 1996 r. na rozpoczęcie Adwentu apelował, by był to czas abstynencji od napojów alkoholowych i nikotyny<sup>72</sup>.

### Wizyty duszpasterskie (kolęda)

Pierwszą kolędę (wizytę duszpasterską) ks. Bałtruszewicz na terenie parafii rozpoczął 3 stycznia 1982 r. od Cierpięć<sup>73</sup>. Wizyty z okazji kolędy były wspaniałą okazją do poznania parafian, ich radości i kłopotów, z jakimi się borykali na co dzień. Kolęda w parafii nawiadzkiej trwała zazwyczaj do Święta Ofiarowania Pańskiego, czyli do 2 lutego. Przed rozpoczęciem kolędy ks. Teodor zazwyczaj przygotowywał parafian do tego ważnego spotkania. W roku 1983, 2 stycznia, zwrócił się do wiernych z takimi słowami: „Rozpoczynamy w tym tygodniu kolędę, niech to będzie czas naszego osobistego spotkania. Bardzo proszę o przygotowanie na kolędę na stole krzyża, świecy lub świec, niech będzie też w miarę możliwości woda święcona. Bardzo proszę w myśl starej naszej umowy nie częstować mnie alkoholem, a nawet go nie proponować – niech nasze spotkanie będzie czysto religijne”<sup>74</sup>.

W 1983 r. kolędę ks. Teodor rozpoczął 4 stycznia od Nowego Zyzdroju, Zyzdrojowej Woli, Zyzdrojowego Piecka i Krawana, a zakończył 4 lutego w Nawiadach<sup>75</sup>. W 1984 r. kolęda w parafii nawiadzkiej rozpoczęła się 9 stycznia i tak samo jak w ubiegłym roku od tych samych miejscowości.<sup>76</sup> Zawsze był to dzień, w którym w miarę możliwości całe rodziny czekały na wizytę swego duszpasterza. Oczekiwano księdza z radością, której towarzyszyło małe podenerwowanie. Bo przecież to niecodzienny gość.

<sup>69</sup> Tamże, OP z 1986 r., s. 31.

<sup>70</sup> Tamże, OP z 1988 r., s. 2.

<sup>71</sup> Tamże, OP z 1989 r., s. 13.

<sup>72</sup> Tamże, OP z 1996 r., s. 1.

<sup>73</sup> Tamże, OP z 1985 r., s. 39.

<sup>74</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 1.

<sup>75</sup> Tamże, OP z 1983 r., s. 1.

<sup>76</sup> Tamże, OP z 1984 r., s. 54.

Po zakończonej kolędzie w tym roku 1 lutego, ks. Bałtruszewicz przedstawił wiernym sprawozdanie dotyczące spraw religijnych i moralnych parafian. Rozpoczął sprawozdanie, podaniem dokładnego terminu kolędy. Początek - 8 stycznia, a zakończenie - 1 lutego. Relacjonował, że odwiedził wszystkie rodziny – łącznie z rodzinami mieszanymi i bez ślubu kościelnego. W dalszej części sprawozdania dokonał charakterystyki parafian, wskazując na największe wady, które dotyczą wiele rodzin. Relacjonował, „alkoholizm – można było zaobserwować w każdej wsi – nadmiernie wypijana wódka prowadzi do nędzy (rozkwita pokątna sprzedaż wódki), handel wódką – grozi odmówieniem pogrzebu, i to jest zalecenie Episkopatu”<sup>77</sup>.

W dalej części Sprawozdania zwrócił uwagę na obojętność religijną w niektórych rodzinach. Argumentował: „Odmawiałem zawsze Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo – bardzo często było tak, iż mylono się. (...) Bardzo mierne uczestnictwo we Mszy św. Wyjeżdżanie z kolędy w sprawach bardzo błahych – przywiezienie drzewa z lasu”<sup>78</sup>. Relacjonował, że w wielu rodzinach jest oszukiwany co do zawarcia ślubu kościelnego. Każdego roku podawana jest inna data zawarcia sakramentu małżeństwa i miejsce. Przy okazji sakramentu małżeństwa omówił ks. Teodor, kto może przystępować do Komunii św. i jakie powinien spełnić warunki<sup>79</sup>. Kończąc sprawozdanie pokolędowe, zwrócił uwagę rodzicom na wychowanie dzieci. Relacjonował, bez troski rodziców w wychowaniu dzieci, brak dyscypliny, tolerowanie nieuctwa dzieci, brak opieki, brak kontroli nad dziećmi, nie uczestniczenie wraz z dziećmi w niedzielnej Mszy św. – Przeraza mnie!”<sup>80</sup>.

Pobyt niespełna trzyletni na parafii nawiadzkiej pozwolił ks. Bałtruszewiczowi dokonać dość dokładnej oceny sytuacji moralnej i religijnej w granicach parafii. Ze sporządzonego Sprawozdania wyłania się obraz parafii, ale także jej duszpasterza, który był na wskroś zatroskany o wszystkich. Apelował o trzeźwość, a co za tym idzie o godne życie. Troską otaczał rodzinę, by zawsze była silna Bogiem. Na sercu leżała mu także troska o młode pokolenia, zachęcał więc rodziców do odpowiedniej opieki i edukacji własnych dzieci.

Po przedstawionym Sprawozdaniu 19 lutego 1984 r. kilka rodzin zwróciło się do ks. Teodora z zapytaniem, czy na terenie parafii nawiadzkiej mieszkają złe rodziny? W najbliższą niedzielę ks. proboszcz uzupełnił Sprawozdanie słowami: „Chciałbym podkreślić z tego miejsca, że nie wszystkich to dotyczy, są w naszej parafii rodziny dobre i bardzo dobre pod względem religijnym. Spotkałem się z miłą życzliwą atmosferą – a nawet z przypadkiem brania dnia wolnego na kolędę – która mnie czasami onieśmielała. (...) Za to wszystko – życzliwym, przygotowanym, oczekującym - Bóg zapłać”<sup>81</sup>.

W 1985 r. kolęda rozpoczęła się 2 stycznia<sup>82</sup>, a w roku następnym od 10 stycznia<sup>83</sup>. Prze rozpoczęciem kolędy w 1987 r. ks. Bałtruszewicz prosił, że „pragnie spotkać się z całą rodziną – a nie tylko z babcią reprezentantką rodziny”. W czasie rozmowy kolędowej poruszał uczestnictwo rodziny w Eucharystii niedzielnej i spowiedzi św.<sup>84</sup>.

W 1988 r. kolędy na terenie parafii nie było, ponieważ ksiądz był chory. W 1989 r. ks. Teodor rozpoczął kolędę 2 stycznia od Krawna, Zyzdrojowej Woli i Zyzdrojowego Piecka, a zakończył w Nawiadach 2 lutego<sup>85</sup>. Kolęda w 1990 r. została rozpoczęta od Nowych Kiełbonek 9 stycznia<sup>86</sup>. W 1991 r. zakończył kolędę w Mojtnach. Taki słowami dziękował

<sup>77</sup> Tamże, OP z 1984 r., s. 59.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Tamże, OP z 1984 r., s. 63.

<sup>82</sup> Tamże, OP z 1985 r., s. 50.

<sup>83</sup> Tamże, OP z 1985 r., s. 51.

<sup>84</sup> Tamże, OP z 1987, s. 47.

<sup>85</sup> Tamże, OP z 1989 r., s. 8 – 12.

<sup>86</sup> Tamże, OP z 1990 r., s. 9.

parafianom za spotkania: „Bóg zapłać za życzliwość, za gościnność, za to, że marzliście, czekając przed domem na mnie. Bóg zapłać za poczęstunek – za oferowanie herbaty, kawy, to było z serca i za to dziękuję. Bóg zapłać – tym panom, którzy mnie wozili samochodami, saniami, za tę życzliwość niech Bóg wynagrodzi”<sup>87</sup>.

W 1995 r. kolęda rozpoczęła się 10 stycznia od mieszkańców Zgonu. W połowie stycznia została przerwana, przyczyną była choroba ks. Teodora. Po kuracji, rozpoczął ją ponownie 20 lutego, a zakończył w połowie marca<sup>88</sup>. Podobnie było w roku następnym, kolęda rozpoczęła się po 2 lutego – ksiądz znowu zachorował, a zakończyła się w połowie marca. Było to ostatnie kolędowe spotkanie ks. Bałtruszewicza z wiernymi, choroba nie pozwalała mu już sprawnie duszpasterzować w tej rozległej parafii.

### 3. Osoba nam współczesna

Osoba ks. Bałtruszewicza, kapłana Kościoła rzymskokatolickiego, proboszcza niewielkiej parafii w archidiecezji warmińskiej jest przykładem zaangażowania duszpasterskiego i wychowawczego. Dziś, jak często się słyszy z ust wielu młodych osób, że nie ma co się wysilać, przecież i tak to nic nie da. Gdyby nie było wśród nas idealistów, oddanych sprawie i zaangażowanych w dzieło czynienia świata lepszym, świat mógłby pograżać się w chaosie, który donikąd nie prowadzi. A jednak pojawiają się tacy, którzy całe swe życie poświęcają innym. Takim wzorem współczesnego kapłana jest postać ks. T. Bałtruszewicza, który niejednokrotnie zmagał się z trudnościami i chorobami, które trawiły go w ostatnich latach życia. Młodzi księża dość często narzekają na trudy nauki katechezy w szkole. Tu staje ze swą gorliwością postać ks. Teodora, który mimo tak wielu trudności, nie mając punktów katechetycznych, wszystko czynił by głosić najmłodszemu pokoleniu zmartwychwstałego Chrystusa. Nie poddał się zniechęceniu, nie zwątpił, mówiąc - to nie ma sensu, ale czynił wszystko, by objąć nauką religii wszystkie dzieci i młodzież. Jest wzorem wychowawcy, który został pozbawiony możliwości uczenia w szkole, ale czynił to na miarę swych możliwości w innych warunkach, niejednokrotnie bardzo trudnych.

Praca ze służbą liturgiczną to także wzór dla młodego pokolenia księży, którzy często zniechęcają się mówiąc, że dziś chłopców niczym nie można zachęcić do bycia ministrantem. Sukces w procesie wychowania osiągnie się wtedy, kiedy nie będzie się liczyło własnego czasu poświęconego dla innych, kiedy będzie się z nimi, kiedy będzie się dla nich autorytetem niepodważalnym. Ale tu potrzeba odpowiedniej osobowości, a taką miał ks. Teodor. Nie potrzebował wielu słów, by na zbiórce pojawili się chłopcy z odległych miejscowości. Wpoił w nich postawę odpowiedzialności i umiłowanie do Kościoła i Ojczyzny. Wpajanie patriotyzmu było dla nich szkołą, poprzez którą młodzi chłopcy uczyli się, jak miłować własną Ojczyznę.

Kolejne zadanie, które nie traci od wielu wieków na aktualności, to wychowanie do życia w trzeźwości. Ks. Teodor w tym względzie był doskonałym nauczycielem. Wykorzystywał każdą nadarzącą się okazję, by propagować trzeźwość wśród wiernych, nie tylko wśród parafian, ale także wśród licznie przybywających co roku na teren parafii turystów. Dziś problem trzeźwości polskiego społeczeństwa staje się coraz pilniejszy, ale by ruch trzeźwości mógł się rozwijać, potrzebni są jego animatorzy tacy jak ks. Teodor Bałtruszewicz, który często powtarzał:- „Tylko człowiek trzeźwy nie da się zniewolić żadnej ideologii i systemowi”.

<sup>87</sup> Tamże, OP z 1992 r., s. 16.

<sup>88</sup> Tamże, OP z 1995 r., s. 9 – 17.

Obecni młodzi kapłani szukają dla siebie wzorców duszpasterzowania, zapewne takim wzorem może być ks. T. Bałtruszewicz, który wszystko postawił na Chrystusa i był Mu wierny aż do śmierci.